

JAROSŁAW KLUSAK SDB

WOKÓŁ ZJAWISKA WSTYDU I WSTYDLIWOŚCI

UWAGI WSTĘPNE

Współczesny świat jest naznaczony specyficznym kryzysem moralnym, który wypływa z niezrozumienia prawdziwego sensu prawa naturalnego. Sens prawa naturalnego odnosi się do pierwotnej natury człowieka – natury osoby ludzkiej. Osoba jawi się jako jedność duchowo-cieleśna ze wszystkimi skłonnościami i właściwościami niezbędnymi w dążeniu do swego celu. W prawie naturalnym wyrażone i wskazane są cele, uprawnienia i obowiązki, jakie wynikają z duchowo-cieleśnej natury osoby ludzkiej. Naturalne prawo moralne winno być pojmowane jako rozumny porządek, według którego Stwórca powołuje człowieka do kierowania i regulowania swoim życiem i działaniem, a szczególnie do używania i dysponowania swoim ciałem. Jedynie przez odniesienie do tego, czym jest osoba ludzka, jak wielką godność ona ma w swej integralnej, cielesno-duchowej jedności, można odczytać szczególny sens ciała ludzkiego i ludzkiego czynu. Skłonności naturalne zawarte w naturze osoby nabywają znaczenia moralnego jedynie wtedy, gdy odnoszą się do ludzkiej osoby i jej prawdziwego urzeczywistnienia, które dokonać się może jedynie w granicach wytyczonych przez naturę ludzką¹.

Ujęte w prawie naturalnym powszechne i niezmiennie zasady moralne wyrażające godność osoby, jej prawa i obowiązki w spełnieniu siebie i dążeniu do swojego celu, są w dzisiejszym świecie na różne sposoby, z różnym nasileniem podważane, spłycone, ograniczane czy wręcz niszczone. Objawia się to w zaniku szacunku do człowieka jako osoby, poczucia wartości ponad użytkowej osoby. Zatrącenie wrażliwości na wartość osoby zaznacza się względem drugiej osoby, jak również względem siebie jako osoby. Wypływające z tego faktu zdarzenia często budzą ból duszy. Często człowiek kojarzy ten ból wewnętrzny swojego jestestwa ze złem, jakie objawiło się w czynie, w przeżyciu, w odniesieniu względem kogoś lub czegoś, jednocześnie człowieka nie niepokoi fakt, że owo zło pomniejsza go jako osobę. Jawi się zatem konieczność wyrabiania i wyczu-

¹ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”*, nr 50.

lania w człowieku poczucia godności osoby. Chodzi raczej o uwrażliwienie bardziej ze względu na wartość osoby niż ze względu na wartość czynu popełnionego przez osobę.

Sprzymierzeńcem w tym wysiłku kształtowania postawy zgodnej z prawem naturalnym, a przez to również i z godnością osoby, jest zjawisko wstydu. Wstyd jawi się powszechnie w człowieku, zawsze wtedy, gdy zostaje w jakiś sposób dotknięta godność człowieka jako osoby. Fenomen ten, postrzegany jako uczucie, doznanie, przeżycie, odruch czy reakcja o zabarwieniu negatywnym (przykrości, bólu), występuje wówczas, gdy w świadomości osoby może zostać, bądź została naruszona godność osoby lub granica nietykalna intymności jej wnętrza. Znaczącą rolę może odegrać wstyd jako odruch jednostkowy i jako stała zdolność, sprawność, odpowiednio ukierunkowany i kontrolowany władzami rozumu i woli w niełatwym procesie kształtowania postawy miłości. Problem nabiera większej wagi i większego znaczenia szczególnie we współczesnym świecie, lansującym często wizję człowieka odartego z *sacrum*, obnażonego z intymności i poniżonego, który w konsekwencji staje się przedmiotem użycia i profanacji.

Wstyd i wstydlivość ma swoje miejsce w tworzeniu klimatu sprzyjającego czystej miłości, o jaki nawoływał Paweł VI². W tak fundamentalnym zagadnieniu, jakim jest miłość dla chrześcijanina, nie mogło zabraknąć również głosu Jana Pawła II.

Powszechność tego fenomenu skłania do sprecyzowania pojęć bliskoznacznych towarzyszących, jak również samego pojęcia wstydu oraz wyostrenia granic i różnic między nimi. Pomocne są w tym różne dyscypliny naukowe. Nieodzowne jest również pochylenie się nad tekstem Pisma Świętego kreślącego początek ludzkości, aby lepiej dostrzec i zrozumieć mechanizmy działania; przyczyny, przejawy i skutki, jakie ze sobą niesie zjawisko wstydu. Ukaże nam się problem relatywności, a co za tym idzie i immanentności wstydu. Ściśle osobowy charakter wstydu pozwoli odkryć wzajemnie przenikające się płaszczyzny głęboko tkwiące w delikatnych pokładach natury ludzkiej, na których wstyd znacząco kreśli swoją rolę. Towarzyszące wstydowni i wstydlivości motywy wprowadzą w całą gamę wstydzania się. Krótki opis objawów, przejawiania się wstydu na zewnątrz, jak i wewnątrz człowieka naświetli charakter, intensywność oraz zależności, jakie nimi kierują. Człowiek jako rzeczywistość cielesno-duchowa jest poddany nieustannym napięciom, jakie płyną z tego faktu. Nie sposób nie otrzeć się o ten problem, nie dotknąć poczucia własnej wartości godności ludzkiej, rozważając przyczyny, źródła występowania zjawiska wstydu. Każdy z tych konstytutywnych elementów człowieczeństwa znacząco odciska swoje piętno, przyczyniając się do zaistnienia zjawiska wstydu i wstydlivości.

² Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”*, nr 20.

I. PRÓBA OPISU ZJAWISKA WSTYDU I WSTYDLIWOŚCI

Trudno byłoby znaleźć w czasie i przestrzeni taką społeczność, kulturę, cywilizację, której zjawisko wstydu byłoby całkowicie nieznaną. Trudno byłoby znaleźć język, któremu obce byłyby pojęcia odpowiadające temu zjawisku. Potwierdzają to osiągnięcia różnych dziedzin nauki. W jakiś sposób wstyd jest związany z ludźmi nawet najbardziej prymitywnymi³. Zjawiska tego nie dostrzegamy nawet w śladowej postaci u zwierząt⁴. Zwierzęta beztrudnie eksponują swe narządy, czynności i funkcje fizjologiczne. Nie są w tym bezwstydnymi, lecz naturalnymi – zgodnymi ze swoją naturą⁵. Mówiąc o wstydzie u zwierząt, przypisujemy im raczej nasze ludzkie przeżycia. Człowiek jednak ma świadomość, że jego natura jest inna, odmienna, że należy do niej również coś pozazwierzęcego, coś co wyrasta ponad świat zwierzęcy. Ten właśnie czynnik ponadzwierzęcy, ponadnaturalny człowiek stara się eksponować. W swoim zachowaniu, obyczajach zakrywa wstydlive części swej postaci, które w kształtach i funkcjach upodabniają go do zwierząt, spychając to wszystko jak gdyby w cień. Gdzieś głęboko w człowieku odzywa się niechęć do tego podobieństwa, wstydzi się go⁶. Wynika z tego, że wstyd zakłada czynnik niższy, który zawstydza i czynnik wyższy, który wstyd odczuwa. Zatem u podstawy wstydu jest rozpiętość między niższym a wyższym ja, między tym, co jest we mnie osobowe, a co zwierzęce⁷. Człowiek jako osoba wstydzająca się uczestnictwa w zasadniczych procesach przyrody, dowodzi swej odrębności, osobności od tego świata. Wstydzi się tego, czym nie jest⁸. Im bardziej uświadamia sobie tę odrębność, im bardziej skłania się ku temu co ponadzwierzęce, im bardziej sięga w krainę ducha, tym silniej odczuwa wstyd tego, co ma wspólne ze światem przyrody, a szczególnie ze światem zwierzęcym⁹.

W świecie tym mamy do czynienia raczej tylko z pewnymi formami lęku aniżeli ze wstydem¹⁰. Wstyd różni się zasadniczo od lęku. *Lęk* jest uczuciem negatywnym, wywołanym przez jakieś zło, które musi być wpieryw dostrzeżone, wyobrażone lub uświadomione i musi stanowić zagrożenie dla podmiotu, który przeczuwa lęk. Lęk często towarzyszy i łączy się ze wstydem. Zewnętrznie biorąc, leży blisko niego, jest czymś pośrednim, ubocznym. Człowiek, wstydząc się,

³ Por. F. Sawicki, *Fenomenologia wstydlivosti*, Wrocław 1986, s. 21; por. także M. Mead, *Trzy studia*, t. 1, s. 117; t. 2, s. 356; t. 3 s. 186.

⁴ Por. J. Pryszmont, *Zagadnienia wstydu w etyce W. Solowiowa*, „Studia Theologica Var-saviensa”, 6, 1968, nr 1, s. 246.

⁵ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1986, s. 139.

⁶ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Eros zabłąkany*, Warszawa 1986, s. 90.

⁷ Por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 12.

⁸ Por. J. Pryszmont, art. cyt., s. 247–248.

⁹ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy...*, s. 140.

¹⁰ Por. J. Pryszmont, art. cyt., s. 246–247.

odczuwa również lęk przed tym, co winno być zakryte, co nie powinno być ujawnione. Człowiek, lękając się, odczuwa wstyd tego, co mu przypomina, objawia element wspólny ze światem przyrody. Istota wstydu sięga daleko poza lęk. Charakterystyczna dla wstydu potrzeba ukrycia, rodzi się w człowieku dzięki temu, że znajduje w nim jakby teren podatny do ukrywania pewnych treści czy wartości lub uciekania się z nimi do wewnątrz. Dla wstydu konieczne jest życie wewnętrzne człowieka, czego nie możemy stwierdzić, odnosząc się do reakcji lękowej. Lęk nie wykazuje potrzeby tej wewnętrzności, nie jest mu potrzebne wnętrze, ale może zatajać się w psychice¹¹.

Podobnym zjawiskiem do wstydu jest *poczucie winy*. Zaliczane podobnie jak wstyd, do napięć lub odczuć ma charakter negatywny o zabarwieniu lękowym. Poczucie winy, jednak w przeciwieństwie do lęku, domaga się uwewnętrznienia podmiotu przeżywającego, podobnie jak to dzieje się ze wstydem. Odczuwanie winy leży blisko odczuwania wstydu, często towarzyszy, a nawet jest utożsamiane ze wstydem¹². Jeden i ten sam czyn lub zaniechanie czynu, który będzie wykroczeniem wobec pewnych standardów, może stać się źródłem równocześnie odczucia winy i wstydu¹³. Jednak akcenty są rozłożone inaczej. W przypadku wstydu powodem jest świadomość, czym się jest. Natomiast poczucie winy wyrasta z tego, czego się dokonało lub zaniechało czynu pożądanego. Poczucie winy skupia się na czynie lub na jego zaniechaniu, wstyd natomiast skupia się na osobie, która dokonuje samooceny, autowartościowania¹⁴. W obu przypadkach występuje pewna powinność. We wstydzie pojawia się ona od wewnątrz, owe „powinieniem”, w odczuwaniu winy od zewnątrz, z zasad ustalonych przez innych. Można zatem stwierdzić, że wina jest obiektywna, a wstyd subiektywny¹⁵. Zostaje dotknięty tu również problem woli. Poczucie winy wynika z aktu woli i jest proporcjonalne do ciężaru gatunkowego popełnionego czynu lub jego zaniechania. Wstyd przeciwnie, może powstać również z działania mimo woli i zwykle spotęgowany jest błahością bodźca wywołującego¹⁶. Zadośćuczynienie, jakiegokolwiek konieczne, nie wystarcza w uśmierzeniu wstydu, z jakim często spotykamy się w poczuciu winy¹⁷. Poczucie winy często powstaje na skutek spostrzeżenia niezgodności czynów, myśli, nawet z wymaganiami, jakie stawia nam sumienie i od jego ukształtowania zależy odczuwanie winy za popełnione zło. We wstydzie spostrzegamy niezgodność z naszym wyobrażeniem idealnym „ja”¹⁸. We

¹¹ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 157.

¹² B. Harwas-Napierała, J. Trempała, *Wina i wstyd w starszym wieku szkolnym*, „Przegląd Psychologiczny”, 1991, nr 2, s. 312.

¹³ E. Kurtz, *Wstyd i poczucie winy*, Warszawa 1988, s. 10–11.

¹⁴ B. a. Red, T. Bochwic, *Wstyd*, Polskie Towarzystwo Psychologiczne, Studium Pomocy Psychologicznej, Warszawa 1986, s. 12.

¹⁵ E. Kurtz, dz. cyt., s. 35.

¹⁶ Por. tamże, s. 23.

¹⁷ B. a. Red, dz. cyt., s. 11.

¹⁸ B. Harwas-Napierała, J. Trempała, dz. cyt., s. 314.

wstydzie i w poczuciu winy musi dokonać się pewne spostrzeżenie, porównanie, wartościowanie i ocena. Jednak w poczuciu winy możemy sami tego dokonać w sumieniu, nie potrzebujemy dlatego kogoś drugiego, nie potrzeba do tego widowni. We wstydzie taka widownia jest wymagana choćby w wyobrażeniu¹⁹.

Fakt, że jesteśmy oglądani bądź wyszło na jaw coś, co winno być ukryte przed innymi, jest wtórne wobec poczucia wstydu²⁰. Wstyd pojawia się wcześniej niż uczucie bycia oglądanym, zanim w ogóle zauważy się kogoś oglądającego²¹. Istota wstydu nie polega zatem na samym zobaczeniu czy przyłapaniu, wtargnięciu na teren nie dla nas przeznaczony, lecz polega na tym, co robiliśmy w tym momencie, jacy przez to jesteśmy. Jeżeli ktoś nas widzi w naszym zawstydzeniu, mamy wtedy do czynienia z *zażenowaniem*. Najczęściej niemalże synonimicznie określamy zjawiska wstydu i zażenowania. Bierze się to zapewne stąd, że w dzieciństwie uczymy się, co znaczy wstydzić się, gdy ktoś nas widzi, zostaliśmy przyłapani na gorącym uczynku, gdy narzucany jest on nam z zewnątrz²². Towarzyszy temu zakłopotanie. Ale nawet u dziecka istotą wstydu nie jest fakt oglądu, lecz to co dziecko w tym czasie robiło i jak został ten czyn zakwalifikowany²³.

Przy odróżnianiu od wstydu różnych pojęć i zjawisk z nim związanych należy uwzględnić jeszcze jedno, a mianowicie *wstręt*. Wstręt jest również przeżyciem negatywnym jak wstyd. Gdy wstydem reagujemy na poniżenie godności osobowej lub chociażby na sytuację, która mogłaby doprowadzić do tego, to wstręt reaguje na coś, co obraża, godzi we wrażliwość estetyczną lub moralną²⁴.

Słownik języka polskiego określa wstręt jako „bardzo silne uczucie niechęci wobec czegoś lub kogoś; odraza, obrzydzenie”²⁵. Natomiast wstydem nazywa „przykre, upokarzające uczucie spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania (własnego lub czyjegoś), niewłaściwych słów, świadomością własnych lub czyichś braków błędów itp., zwykle połączone z lękiem przed opinią”²⁶.

Do lepszego zrozumienia zjawiska wstydu może również pomóc ujęcie etymologiczne tego słowa. Źródłosłowie dotyka zasadniczo dwóch rzeczywistości. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z jego przeżywaniem, stanem jaki się doświadcza. I tak słowo „wstyd” wywodzi się od słów wstydać się, stydnąć, studzić, stygnąć, ostudzić. W drugim przypadku kieruje naszą uwagę na przyczynę zawstydzenia, na miejsce wyjątkowo wstydlive. „Wstydzić się” zastąpiło

¹⁹ R. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, s. 763.

²⁰ G. a. Red, dz. cyt., s. 7.

²¹ E. Kurtz, dz. cyt. s. 9.

²² Por. tamże, s. 8.

²³ G. a. Red, dz. cyt., s. 7.

²⁴ Por. S. Witk, *Słownik terminologiczny nauk moralnych*, t. 30, Lublin 1975, s. 382.

²⁵ Por. *Słownik języka polskiego*, t. 3, s. 772.

²⁶ Por. tamże, s. 773.

nam dawniejsze „sromić się” od słowa srom²⁷. Wstydlivość to tyle samo, co dawniej sromiedźliwość, sromota. Sromotny to inaczej wstydlivy, hańbiący, gorszący. Sromić się, to zawstydząć się, znieważać²⁸.

Stanisław Siek ujmuje wstyd jako postawę uczuciową, specyficzną dla potrzeby poniżenia się, istniejącą obok poczucia winy, rezygnacji, utraty nadziei, pokory i rozpaczy. Zalicza potrzebę poniżania się do potrzeb psychicznych człowieka wyrażających tendencje przystosowawcze i podporządkowania się ze strony otoczenia²⁹. W mechanizmie obronnym wstyd jest ujęty jako jeden (obok poczucia winy i lęku) z elementów, przed którym dokonuje się owa obrona w psychice³⁰.

Janusz Reykowski dostrzega we wstydzie reakcję występującą wtedy, gdy człowiekowi wydaje się, że dokonał czegoś, co poniża go, obniża jego wartość w oczach innych osób. Reakcja wstydu jest konsekwencją „przyłapania na gorącym uczynku”. Dostrzega też w człowieku możliwość wstydzania się samego siebie³¹.

Ernest R. Hilgard uważa, że wstyd jest reakcją na krytykę ze strony społeczeństwa, innych ludzi. Wstyd traktuje jako potężną sankcję stosowaną w ramach środków kontroli społecznej, która wymaga jakiejś widowni lub przynajmniej wyobrażenia sobie jej. Wobec tej widowni człowiek wstydzi się wyśmiewania się z niego, odrzucenia lub wyobraza sobie własne ośmieszenie przed innymi³².

John Dollard i Neal E. Miller zaliczają wstyd do popędów społecznie wyuczonych. Obok wstydu popędami tymi jest m.in. poczucie winy, duma, potrzeba konformizmu, pragnienie pieniędzy, władzy czy pozycji społecznej. Głównym składnikiem tych popędów społecznych, a zatem i wstydu jest strach³³.

Alfred Adler widzi wstyd jako konieczny afekt społeczności ludzkiej. Jako wytwór poczucia wspólnoty nie da się wyłączyć z życia duchowego człowieka. Wstyd w równej mierze jest uczuciem dzielącym, jak i łączącym. Występuje, gdy zaistnieje ingerencja, wtargnięcie w życie psychiczne człowieka i zagraża poczuciu własnej wartości, grozi utratą poczucia godności ludzkiej³⁴.

Włodzimierz Sołowiow wstyd, obok współczucia i szacunku dla starszych, zalicza do uczuć powszechnie znanych. Wstyd zajmuje najważniejsze miejsce. Te trzy uczucia są pierwotnymi danymi moralnymi, początkowymi właściwościami w których przejawia się dobro natury³⁵.

²⁷ Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 635.

²⁸ Por. S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, s. 570, 890.

²⁹ Por. S. Siek, *Osobowość*, Warszawa, s. 339.

³⁰ Por. S. Siek, *Autopsychoterapia*, Warszawa 1985, s. 348.

³¹ Por. J. Reykowski, *Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 779.

³² Por. E. R. Hilgard, dz. cyt., s. 763.

³³ Por. J. Dollard i N. E. Miller, *Osobowość i psychoterapia*, Warszawa 1967, s. 88.

³⁴ Por. A. Adler, *Znajomość człowieka*, Łódź 1948, s. 260.

³⁵ Por. J. Pryszyk, art. cyt. s. 246.

Zygmunt Freud umieszcza wstyd obok wstrętu i „mnogości wyobrażeń moralnych” w impulsy i uczucia wytworzone przez samo życie do tłumienia i ograniczania libido³⁶.

Zbigniew Lew-Starowicz poczucie wstydu określa jako potrzebę zachowania własnej tożsamości, szacunku dla siebie, ochrony integralności osoby. Wstyd stanowi barierę ochronną wobec ekspansji innych poza granice własnego „Ja”, na teren i w tajemnicę własnego „Ja”³⁷.

Ksiądz Franciszek Sawicki, polski fenomenolog, wstyd rozumie jako „uczucie przykrości wskutek odkrycia czegoś, co poniża godność osobistą lub stanowi nietykającą część własnego ja, krócej: wskutek przykrego obnażania w dosłownym, względnie przenośnym znaczeniu³⁸.

Święty Tomasz z Akwinu powtarza za Janem Damasceńskim, że wstyd jest pewną bojaźnią przed czymś brzydkim, czymś hańbiącym³⁹. Wstydu jako takiego nie zalicza w poczet cnót. Choć jest godny pochwały i służy do utrzymywania pewnej miary, porządku, to jednak nie jest sprawnością wyboru dochodzącą do głosu poprzez wybór woli, lecz jedynie z popędu namiętności. Zatem brak czynnika wolitywnego uniemożliwia zaliczenia wstydu do cnót⁴⁰.

Uczucie wstydu zatem jeszcze nie świadczy o wartości danej osoby, co jedynie może wskazywać na jej impulsywność. Dopiero na tym podłożu ukształtowana cnota ma wartość etyczną. Cnota ta oparta na uczuciu wstydu różni się tym od niego, że podlega rozumowi, a istotę jej stanowi akt woli. Przez to ma etyczną i moralną wartość, jakiej uczucie mieć nie może⁴¹.

Cnota wstydlivosti różni się też od samej wstydlivosti. Wstydlivość jako stała zdolność, gotowość czy skłonność do wstydzienia się nie jest również cnotą, gdyż i jej brakuje czynnika woli i rozumu⁴². Sumując, można stwierdzić, że uczucie wstydu jest reakcją, namiętnością, doświadczeniem jednostkowym. Wstydlivość zatem jest usposobieniem, skłonnością, stałą zdolnością, gotowością do wstydzienia się. Jeżeli wstydlivość jest kierowana rozumem i podejmowana aktem woli, staje się cnotą wstydlivosti.

Kierownictwo rozumem może pochodzić od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Jeżeli w drugim przypadku będziemy mówili o wychowaniu, kształtowaniu, to w pierwszym o samowychowaniu, samokształtowaniu. Jednak nim człowiek dojdzie do zdolności, gotowości samokierowania wstydlivością, pomagają mu wcześniej inni. Wstyd kształtowany jest od małego dziecka, wdrażany szczególnie przy dokonywaniu tak

³⁶ Por. M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, Warszawa 1980, s. 272.

³⁷ Por. Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski*, Warszawa 1988, s. 51.

³⁸ F. Sawicki, dz. cyt., s. 11.

³⁹ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, t. 22, s. 41.

⁴⁰ Por. tamże, s. 42.

⁴¹ Por. S. Proszak, *Nowoczesna kultura nagości*, AK, 37, 1936, z. 2, s. 143.

⁴² Por. A. Dylus, *Wstyd*, [w:] *Słownik teologiczny*, t. 2, Katowice 1989, s. 381.

zwanych czynności fizjologicznych dotyczących narządów wydalania, które uczy się dziecko ukrywać⁴³. Wstyd jako reakcja naszego wnętrza, poprzez pewne procesy wychowawcze może wzrastać przez wyczulenie lub zanikać przez tłumienie albo przez sam brak wyczulania, uwrażliwiania⁴⁴.

Forma wstydu, intensywność oraz przedmiot wstydu w dużej mierze zależą od drugiego człowieka. To, czego się wstydzimy, zależy od wpojonej, przelanej do wnętrza hierarchii wartości. Nie zawsze wartości te są identyczne. Różnią się one od środowiska, wychowania, otoczenia⁴⁵. Dokonuje się to w pewnych relacjach międzypersonalnych i można określić taki wstyd jako wstyd relatywny, wyrobiony ukształtowany w relacjach międzypersonalnych. Niemalą rolę odgrywa tu obyczaj, religia, klimat, nawyk zbiorowy, przyzwyczajenie⁴⁶. Wstyd jako dążność do ukrycia pewnych wartości, czegoś, co ma i powinno mieć u podmiotu i innych wartości, jest różna u poszczególnych osób. W określaniu tego, co wstydlive albo niewstydlive towarzyszy owa relatywność. Oprócz uwarunkowań zewnętrznych, wspomnianych wyżej, istnieją wewnętrzne, takie jak większa lub mniejsza pobudliwość zmysłowa, stopień, poziom kultury moralnej jednostki, a nawet światopoglądu⁴⁷. W historii dostrzec można spore wahania w kształtowaniu się wstydu w życiu społecznym w poszczególnych epokach czy okresach historycznych, od podprzerostów aż do prawie całkowitego zniknięcia⁴⁸. Wstydlivość kształtowana procesem wychowawczym w kierunku uwrażliwienia na wartości ludzkie będzie subtelnie reagować już przy zaistnieniu najmniejszego zagrożenia tych wartości. Będzie wprost jakby naturalnym odruchem⁴⁹.

Nawet najbardziej uwznieślona, udoskonalona wychowaniem wstydlivość opiera się na wrodzonym poczuciu własnej godności, wartości osoby ludzkiej. Każdy, nawet dziecko, ma niejako wpisana, zakodowaną świadomość, tajemnicę rzeczy wielkich, jakich jest udziałem, ma intuicyjną świadomość tego, że jest „kimś”, że jest więcej aniżeli tylko ciałem. Jest to głębokie odczucie własnej osobowej godności, swego człowieczeństwa⁵⁰. Potwierdza ten fakt też psychologia rozwojowa. Mówi ona o wpływie dwóch elementów, tych wrodzonych i tych nabytych w procesie wychowania⁵¹.

⁴³ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Eros...*, s. 92.

⁴⁴ Por. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, Łódź 1983, s. 65.

⁴⁵ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Eros...*, s. 93.

⁴⁶ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 158.

⁴⁷ Por. tamże, s. 167.

⁴⁸ Por. F. Blachnicki, *Pedagogika wstydlivości w świetle wartości osoby ludzkiej*, „Homo Dei”, 1969, nr 3, s. 183.

⁴⁹ Por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 39.

⁵⁰ Por. W. Półtawska, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, [w:] Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 207.

⁵¹ Por. M. Żebrowska, *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, Warszawa 1975, s. 153.

Nie zawsze był znany człowiekowi stan, jaki przeżywa dzisiejszy człowiek. Stan ukrycia tego, co może być zagrożone i ochrony, osłonięcia tego, co stanowi wartość, był obcy człowiekowi stworzonemu przez Boga. Niepotrzebny był wstyd, gdyż nie istniały żadne sytuacje zagrożenia, zafałszowania, ponizenia, dysharmonie. Niepotrzebny był odruch samoobrony: „ukrycia się”, pomimo że byli nadzy i w swej zewnętrzności i wewnętrzności, nie odczuwali nawzajem wstydu⁵². Działo się to nie dlatego, że byli niedojrzali, bezwstydni, nieświadomi możliwych i faktycznych zagrożeń czy prymitywni, obojętni w poznawaniu wszelkiego dobra i zła. Działo się to dlatego, że mieli udział w jakimś wielkim stanie szczęśliwości, trwałego bezpieczeństwa szczerości i prawdy, sytuacji wszelkiej harmonii z Bogiem, ze sobą samym, drugim człowiekiem i z wszelkim innym stworzeniem. W tym stanie nie przeżywali swojej nagości jak człowiek dzisiejszy. Nie była im dana sytuacja zagrożenia, nie istniały nawet motywy groźby i fałszu. Był to stan najnormalniejszy, zwyczajny, w którym wszelkie ludzkie dobro, to wyrażane zewnętrznością i to wyrażane wewnętrznością mogło być ujawniane bezpiecznie i chwalebnie⁵³. Człowiek utracił ten stan przez zerwanie przymierza przyjaźni ze Stwórcą, a w następstwie ze światem. Przez grzech człowiek wszedł w stan dysharmonii, napięć, zagrożenia, lęku. Poznał swoją ludzką kondycję domagającą się osłony, ukrycia i ucieczki⁵⁴.

W tym nowym dla człowieka stanie, trwającym do dziś, nagość w swej wewnętrzności i zewnętrzności nabrała innego znaczenia. Obcowanie nacechowane napięciem, destabilizacją, zagrożeniem, domagało się ucieczki i ukrycia. Dobro ludzkie w swej głębi i tajemnicy, zostało pozbawione bezpieczeństwa, prawdy o sobie i dlatego nie może być odsłanianie i ujawnianie. Ukryta w człowieku głęboka treść o nim samym, już nie nasuwa się świadomości wprost, tak przejrzyste, a i reaktywność ciała zaćmiewa głębię, a przez to jak gdyby ją spłyca⁵⁵. W tym klimacie zafałszowania, niepełnej prawdy, braku bezpieczeństwa, obawy przed wykorzystaniem, odrzuceniem, zlekceważeniem, sponiewieraniem albo chociażby zinterpretowaniem niezgodnie z prawdą, człowiek odczuwa wstyd i dąży do ukrycia tego, co stanowi wartość lub dąży do ucieczki z tym, co dla niego najistotniejsze⁵⁶. Wstyd jawi się jako odpowiedź na grzech, jest jak gdyby konsekwencją grzechu, jego skutkiem. W tej nowej sytuacji, w której istnieje nowa treść i nowa jakość przeżywania siebie, wstyd jest doświadczeniem nie tylko pierwotnym, ale i zarazem „granicznym”⁵⁷.

To przeżywanie wstydu łączy się z lękiem o własne „Ja” wobec „drugiego Ja”. Wyraża się on równocześnie na zewnątrz: wobec drugiej osoby i wewnątrz:

⁵² Por. Rdz. 2, 25.

⁵³ Por. T. Żychewicz, *Stare Przymierze. Genesis*, Kraków 1976, s. 57.

⁵⁴ Por. tamże, s. 58.

⁵⁵ Por. W. Półtawska, art. cyt., s. 205.

⁵⁶ Por. T. Żychewicz, dz. cyt., s. 54

⁵⁷ Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i Niewiastę stworzył ich*, Rzym 1986, s. 48.

w sobie samym⁵⁸. Ten naturalny oddźwięk tego, czym osoba jest wobec drugiej osoby, może zaistnieć jedynie we wnętrzu, które jest potrzebne do doświadczenia wstydu⁵⁹. Odczuwanie wstydu jest zawsze „wobec”. Jest doświadczeniem „wobec” i to wobec pewnego „Ja” pewnej osoby, która to „Ja” ma. Odczuwany wstyd jest doświadczeniem wobec „kogoś” aniżeli „czegoś”. Nie odczuwamy go wobec przedmiotów martwych czy świata roślin i zwierząt. Jest to osobowe przeżycie wobec osoby. Możemy odczuwać wstyd wobec Boga, drugiego człowieka i przed sobą samym. Możemy czuć wstyd sami z siebie, jak i możemy być zawstydzeni przez innych. Możemy się wstydzić za siebie, ale też i za drugiego człowieka. Możemy odczuwać wstyd za osoby nam bliskie, z którymi się jakoś utożsamiamy, za które odpowiadamy, ale i też za dalekie, nieznanne, o ile jesteśmy z nimi w jakimś odniesieniu⁶⁰ i o ile dotyka się godność ogólnoludzką⁶¹. Doświadczenie wstydu przeżywa osoba tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym, zbiorowym. Odczuwa się wstyd jako „Ja” i jako „My”. Podobnie ma się rzecz, gdy jest odczuwany wstyd za inną osobę, za kogoś z kim jesteśmy w jakimś odniesieniu. Wtedy odczucie wstydu jest za konkretną jednostkową osobę, jak też i za wiele osób.

Tak w sobie jak i poza sobą, wobec kogoś drugiego; za siebie, czy za kogoś innego, wstyd jako osobowe przeżycie wyraża głęboką potrzebę zabezpieczenia, pełnej akceptacji oraz afirmacji swojego „Ja”⁶². Wstyd jest pewnego rodzaju stróżem wartości osoby, wszystkiego co tę wartość stanowi. Można by go nazwać „instynktem osobowym”⁶³.

Człowiek ma świadomość tego, że nie jest tylko tym, w czym lub przez co się przejawia, że oglądanie tego nie może oddać w pełni kim on naprawdę jest, nie oddaje głębi ukrytej w człowieku. Przeżywanie wstydu rzuca snop przenikliwego światła na to, czym i kim jesteśmy. Odsłania, wyjawia boleśnie aspekty „Ja” szczególnie wrażliwe, intymne, osobiste, podatne na zranienie. Niezależnie jednak od tego czy będą w tym uczestniczyli inni, zawsze dochodzi do istotnego ujawniania się, odkrycia się, zdemaskowania się przed sobą samym⁶⁴. Jest to odkrycie w sobie tych terenów mojego „Ja”, które są wrażliwe, delikatne, skłon-

⁵⁸ Por. tamże, s. 49–50.

⁵⁹ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 159.

⁶⁰ Odniesienie, o jakim tu mowa, jest odniesieniem międzyosobowym powstałym w wyniku emocji. Emocja, jako wzruszenie czy uczucie, wskazuje na jakąś wartość, sama jej nie pożąda ani nawet nie poznaje, a jedynie wskazuje na istnienie wartości poza sobą czy poza podmiotem objętym emocjonalnym przeżyciem. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 305.

⁶¹ Por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 11.

⁶² Por. Jan Paweł II, *Męczyzna i Niewiasta...*, s. 49–50.

⁶³ Jest to przyrównanie do instynktu samozachowawczego stojącego na straży jednostkowego życia i instynktu zachowania gatunku stojącego na straży życia społecznego. Por. F. Błażnicki, art. cyt., s. 183.

⁶⁴ Por. E. Kutz, dz. cyt., s. 29.

ne do zranień, a wyrażające głębię i wartość osoby. Są to tereny, na których dokonuje się całe osobowe życie, na których osoba się wyraża, urzeczywistnia i objawia wobec świata otaczającego. Wchodzi w to cała sfera związana z ludzkim ciałem, czynem i przeżywaniem, czyli to wszystko przez co osoba spełnia się jako osoba. Człowiek wstydzi się, ukrywa swoje ciało, pewne fakty zewnętrzne, jak również stany czy przeżycia wewnętrzne⁶⁵.

Człowiek wstydzi się swych słabości, myśli, strachu, niekontrolowanych wybuchów i gwałtownych przejawów uczuć, niesłusznego i przesadnego gniewu, niechęci, swoich i cudzych błędów i braków. Człowiek potrafi wstydzić się samego przejawu życia wewnętrznego, tego co się dzieje w jego wnętrzu, zależnie lub niezależnie od jego woli.

Wstydzi się człowiek również kłamstwa, tchórzostwa, wyrządzonych krzywd, łakomstwa, słowem tego wszystkiego, co jest urzeczywistnieniem i objawieniem osoby przez jakikolwiek czyn⁶⁶. Osoba spełnia się w czynie i przez czyn.

Człowiek w działaniu posługuje się swym ciałem, gdyż ma swe ciało i poprzez ciało ujawnia się jako osoba, jako „Ktoś”⁶⁷. Stosunek do ciała jest jakimś wykładnikiem odniesienia do całego człowieka. Człowiek ma świadomość tego, że nie jest tylko ciałem, że oglądanie samego ciała sphyca, ogranicza jego wymiar, nie oddaje pełni tej głębi, jaka jest ukryta w człowieku. Jednak ciało ludzkie objawia człowieka, ukazuje osobę, określa ją, jest z nią „jedno”⁶⁸. To objawienie osoby w ciele nie wyczerpuje się i dlatego człowiek odczuwa wstyd⁶⁹. Odczucie to można nazwać wstydem fizycznym, somatycznym czy cielesnym, po prostu wstydem ciała. W ciele wstydzimy się nie tylko tej ograniczoności, jaką niesie ze sobą powłoka cielesna, nie tylko też tego, co jest w ciele wspólne ze światem zwierzęcym, animalnym, ale również braków, błędów, jakich świadkiem jest nasze ciało. Chodzi tu o zdeformowania, kalectwo, ale też i przejawy braku opanowania popędów związanych z ciałem.

Na bazie wstydu, jako wrodzonej dyspozycji, wraz z rozbudzeniem własnej odrębności płciowej, spontanicznie rodzi się w człowieku wstyd, który można nazwać wstydem seksualnym⁷⁰. W tożsamość osoby wpisana jest jego płciowość, męskość i kobiecość, która określa i wyznacza jej definitywne miejsce i zadanie przed Bogiem i ludzkością. Dlatego osoba winna spełniać siebie w poczuciu tożsamości ze swoją płcią, a nie „mimo” swej płciowości⁷¹.

⁶⁵ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 156.

⁶⁶ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Asceza, moralność, zdrowie*, Warszawa 1980, s. 96.

⁶⁷ Por. K. Wojtyła, *Osoba...*, s. 251 i 252.

⁶⁸ Por. W. Półtawski, art. cyt., s. 207.

⁶⁹ Por. H. Łuczak, dz. cyt., s. 66.

⁷⁰ Por. A. Dylus, dz. cyt., s. 382; także K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 158.

⁷¹ Por. J. Bajda, *Chrystus odwołuje się do „serca”*. *Wokół problemu interioryzacji*, [w:] Jan paweł II, *Mężczyzną i Niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”*. *O Jana Pawła II teologii ciała...*, s. 158.

W miarę jak dochodzi do uświadomienia sobie tej sfery wartości związanych z płciowością człowieka, budzi się wstyd seksualny. Nie jest on narzucony od zewnątrz, od środowiska, w którym człowiek żyje, ale jest wewnętrzną potrzebą i to tym większą, o ile w świadomości danej osoby są te wartości zagrożone⁷². Cała sfera seksualna w swym wyrazie cielesnym, somatycznym, w głębi przeżyć tak ściśle związana z najwyższymi wartościami, poszukuje klimatu intymności. Człowiek odczuwa pragnienie, potrzebę, a nawet konieczność ukrycia tego wszystkiego, co się wiąże ze sferą seksualną⁷³. Nie chce ujawniać publicznie czynów czy przeżyć angażujących najbardziej osobiście. W tej dziedzinie życia antagonizm ducha i zmysłowości objawia się najsilniej i najboleśniej i dlatego istnieje duże niebezpieczeństwo naruszenia tego w osobie, co winno być nietykalne. Dlatego uczucie wstydu seksualnego jest przeżywane szczególnie intensywnie, a przez to w potocznym rozumieniu wiązane jest odruchowo ze sferą życia seksualnego.

Z dziedziną seksualną mocno związane jest zjawisko *prudarii*. Dochodzi do niego, gdy przykrywa się płaszczem cnoty, skromności, dążenie do ukrycia swych właściwych intencji wobec osób lub całej dziedziny seksualnej. Przez ukrycie prawdziwych intencji tworzy się pozory wstydlivości, wyjątkowej tajemniczości, porządności. Ta fałszywa wstydlivość nie ma na celu ochrony dobra, wartości, godności osoby, ale jest jedynie środkiem do przykrycia właściwego odniesienia do osoby⁷⁴. Pruderia jako udawana, fałszywa wstydlivość, nierzadko przesadna w swym wyrazie, może być aktem świadomej, wyrafinowanej obłudy dążącej drogą wyrachowania do realizacji utajonej intencji. Często jednak przesadna wstydlivość jest wynikiem nieprawidłowego wychowania, które ukształtowało postawę fałszywego przekonania, że wszystko, co jest seksualne – jest złe, że płeć daje okazję tylko do wyżywania się seksualnego i nie toruje w żaden sposób dróg miłości międzyludzkiej. Taki pogląd daleki od zasad chrześcijańskiej etyki, mający zabarwienie manicheizmu, kłóci się z odniesieniem do spraw ciała i płci zawartych w Księdze Rodzaju, a przede wszystkim w Ewangelii⁷⁵.

W trakcie tej próby opisu zjawiska wstydu i wstydlivości zostały dotknięte zasadniczo motywy negatywne. Zostały przytoczone sytuacje zagrożenia, braku bezpieczeństwa, poniżenia, uwłaczania godności rzeczywistej, odczucie upokorzenia, przykrości na skutek braków czy błędów, zlekceważenia, wykorzystaniem, odrzuceniem... Jednak człowiek wstydzi się również głębokich uczuć, osobistych przeżyć, szlachetnych czynów i zalet, które same w sobie nie zawierają kwalifikacji zła, nie mają w sobie nic, co byłoby godne wstydu. Dzieje się tak, gdy coś, co choć ze swej natury dobre, uchodzi w opinii ludzkiej za występki albo by uniknąć chociażby podejrzania o obłudę lub zarozumiałość⁷⁶. Wstyd w

⁷² Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 158.

⁷³ Por. W. Półtawska, art. cyt., s. 206.

⁷⁴ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 168.

⁷⁵ Por. A. Dylus, dz. cyt., s. 383.

⁷⁶ Por. św. Tomasz z Akwinu, dz. cyt., s. 45–46.

tym przypadku nie dotyczy samego dobra, ile raczej skupia uwagę na fakcie uzewnętrznienia tego dobra, które winno pozostać w ukryciu. To uzewnętrznienie, niepożądane odkrycie tego, co powinno pozostać nietykalną tajemnicą, odczuwa się jako coś złego. Wnętrze osoby jest terenem, w którym można ukrywać pewne treści, wartości bądź uciekać z nimi do wnętrza. Zatem wstydzimy się również, gdy to, co z racji swej istoty czy przeznaczenia, winno być ukryte we wnętrzu osoby, przenika poza to wnętrze i staje się uzewnętrznione⁷⁷. Piękne i szlachetne czyny, głębokie osobiste uczucia, wzruszenia, nadzwyczajne przeżycia, angażujące całego człowieka, same w sobie dobre, mogą być niezrozumiałe, a przez to interpretowane niezgodnie z rzeczywistością z pewnym brakiem prawdy o nich. Winny one pozostać nienaruszalną tajemnicą⁷⁸. Stanowią pewnego rodzaju *sacrum*, którego nie należy ostentacyjnie ani odkrywać, ani ujawniać w niewłaściwych sytuacjach. W przeciwnym razie można byłoby powątpiewać w szczerść, autentyczność uczuć, a nawet w charakter człowieka⁷⁹.

Z tego krótkiego opisu zjawiska wstydu wynika, iż mimo że jest to uczucie negatywne, bo powiązane z odczuciami niepożądanymi, niechcianymi, przykrymi jest to zjawisko etycznie dobre i mające swoje miejsce w rozwoju człowieka.

2. PRZEJAWY WSTYDU

Podczas rozwoju w całym życiu, człowiek jest w stanie nie tylko doświadczać wstydu, ale również go zaobserwować, dostrzec u siebie i u innych. Dzieje się tak dlatego, że przeżywaniu wstydu towarzyszą, często nieodłącznie, pewne symptomy, różnorodne objawy. Najczęstszym przejawem wstydu jest zaczerwienienie się, potocznie nazywane rumieńcem, zarumienieniem⁸⁰. Stąd biorą się różne przysłowia, powiedzenia podkreślające ten charakterystyczny objaw wstydu. Dlatego mówi się o kimś: oblał się rumieńcem wstydu, czerwieni się ze wstydu, wstydliwie się rumieni. Ten fizjologiczny przejaw wstydu odwraca uwagę od miejsca, rzeczy, sytuacji czy gestu wstydliwego, a w organizmie pełni rolę odciążenia gruczołów wewnętrznych przez odprowadzenie od nich krwi na powierzchnię ciała⁸¹. To widoczne przekrwienie naczyń krwionośnych najczęściej widoczne jest na twarzy, ale niektórzy ludzie objaw ten zauważają w innych partiach swojego ciała, obejmuje ono swym zasięgiem całą głowę, szyję, piersi⁸². Do tego fizjologicznego objawu przeżywania wstydu może dołączyć się

⁷⁷ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 156–157.

⁷⁸ Por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 15–16.

⁷⁹ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy...*, s. 141.

⁸⁰ Por. M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, Warszawa 1980, s. 24, 389.

⁸¹ Por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 32.

⁸² Por. A. Adler, dz. cyt., s. 260.

ucisk w gardle, kołatanie serca⁸³, odczuwalny skurcz żołądka, ciarki, drżenie, skurcze, a nawet usztywnienie ciała. Są też osoby, które w tym momencie odczuwają spięcie i obficie się pocą. Objawy te natury fizjologicznej występują przeważnie u osób bardzo wrażliwych i u dzieci⁸⁴. Są osoby, które przeżywają wstyd, skarżą się ogólnie na złe samopoczucie, nie precyzując konkretnie dolegliwości⁸⁵. Obok tych fizjologicznych objawów wstydlivości można nietrudno dostrzec objawy fizyczne, pewne zewnętrzne odruchy, sposoby zachowania się. Osoba wyraża to przez opuszczenie powiek i głowy, odwrócenie twarzy, schowanie jej w dłoniach, zakrycie za czymś lub za kimś⁸⁶. Twarz jest tą częścią ciała, w której najbardziej wyraziście odbija się to, co człowiek przeżywa. To twarz wyraża stany emocjonalne, wzruszenia, stany wewnętrznych wlotów czy upadków⁸⁷. Ale powszechnie znane są też odruchy zakrywania, osłaniania tych obszarów ciała obwarowanych wstydem, a ponadto bardzo delikatnych, podatnych na urazy i bardzo czułych, gdyż bardzo dobrze unerwionych⁸⁸.

Jest jeszcze pewien przejaw wstydlivości z pogranicza wnętrza i tego co zewnętrzne, który noszony jest w sobie, ma wiele piękna trudno uchwytnego i wyrażalnego, a przecież opiewanego przez wielu pisarzy i poetów. Jest to naturalna wstydlivość, którą można by określić powabem, młodzieńczą wstydlivością czy dziewiczym wdziękiem. Choć dotyczy to w szczególnej mierze dziewcząt, to jednak nie pomija chłopców. Jest to urzekająca i wzajemnie fascynująca rzeczywistość przy spotkaniu osób. Przejawia się niemal w każdej chwili w geście, słowie, poruszaniu się odnoszeniu się do kogoś, sposobie podejmowania tematów szczególnie delikatnych czy wręcz osobistych, bardzo intymnych, a nawet niekiedy w sposobie ubierania się. Bywa i tak, że to wszystko się zmienia, że osoba swoim zachowaniem wręcz cynicznym, brakiem umiaru, wyzywającym sposobem bycia czy ubierania, hałaśliwą prowokacją, daje otoczeniu podstawy wyciągania jednoznacznych wniosków. Często młody człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego i z przyczyn tej radykalnej zmiany. Powodem tego nierzadko bywa bezpowrotne przejście pewnej bariery, której symbolem może być utrata błony dziewiczej. Ma ona znaczenie znaku ostrzegawczego, że stanie się coś nieodwracalnego, jakaś bezpowrotna zmiana. Ten i inne aspekty przejścia owej bariery, dziś określane jako „rozpoczęcie życia seksualnego, płciowego” zamiast dawniejszego „straciła dziewictwo” przejawiają się zewnętrznie zmianą zachowania i utratą owej urzekającej i pociągającej swą tajemniczością wstydlivości dziewiczej⁸⁹.

⁸³ Por. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, art. cyt., s. 321.

⁸⁴ Por. *O wstydzie i nieśmiałości, wywiad z psycholog Agnieszką Golicą*, „Twoje Dziecko”, 1992, nr 9, s. 12.

⁸⁵ Por. B a., *Wstyd*, dz. cyt. s. 7–8.

⁸⁶ Por. A. Adler, dz. cyt., s. 260.

⁸⁷ Por. T. Żychewicz, dz. cyt., s. 55–56.

⁸⁸ Por. M. Beisert, *Seks twojego dziecka*, Poznań 1991, s. 159.

⁸⁹ Por. W. Póltawska, art. cyt., s. 213–214.

Istnieją również pewne postawy wewnętrzne wobec tego, co dzieje się we wnętrzu osoby. Dostrzegalne są one jedynie poprzez pewne odniesienia wyrażane na zewnątrz w sposób różnorodny, chociażby tak jak to zostało nakreślone wyżej. Wobec faktu odkrycia tego, co budzi wstyd (tak ujawnienia tego, co poniża wartość osoby, jak odsłonięcia tego, co w samej rzeczy jest dobre, przeżywane osobiście, ale samo ujawnienie jest niepożądane, zawstydzające) człowiek zajmuje określone postawy. Wyrażają się one na zewnątrz poprzez usunięcie, odgródzenie, cofnięcie, ucieczkę, ukrycie, oddalenie, unikanie tego wszystkiego, co jest przyczyną zawstydzenia⁹⁰. Ogólnie można powiedzieć, że człowiek wobec tego, co rodzi przeżywanie wstydu, zajmuje zasadniczo dwie postawy, a mianowicie postawę uniku i postawę sprzeciwu. Postawa uniku jest pewnym wycofaniem się, usunięciem od towarzystwa, ucieczką od tego, co w otoczeniu zawstydza. Postawa uniku jest znakiem protestu, ale bez podejmowania uczestnictwa we wspólnocie osób. Nie ma tu nawet próby udziału w tej wspólnocie. Człowiek usuwa się, wycofuje swoją gotowość do działania na rzecz dobra wspólnego. Natomiast ten, kto wyraża postawę sprzeciwu, nie usuwa się od udziału we wspólnocie, nie cofa swej gotowości działania na rzecz wspólnego dobra. Postawa sprzeciwu jest protestem manifestowanym przez obecność we wspólnocie międzypersonalnej⁹¹.

Obok przejawów również intensywność przeżywania oraz sposoby wyrażania tego przeżywania świadczą o charakterze tego zjawiska. Szeroki zakres wpływów, przyczyn, wstydu powodują zróżnicowanie siły i stopnia przeżywania go⁹². Siła przeżycia, jego intensywność wyrażania zależy tak od uwarunkowań wewnętrznych człowieka, jak i czynników wpływających na osobę z zewnątrz. Do nich należą: wiek, płeć, kultura i obyczaj, środowisko, wrażliwość, dyspozycje wewnętrzne pobudliwość zmysłowa, a nawet klimat. Nie można pominąć również wpływu światopoglądu i związanej z tym religii na zróżnicowanie siły, intensywności przejawów wstydu⁹³. Z utożsamianym ze sobą światopoglądem czy religią jest również ściśle związany rodzaj wychowania. Wychowanie jest również uwarunkowane środowiskiem kulturowym i obyczajowością. I tak częściej i silniej doznają uczucia wstydu osoby wychowane w intensywniejszym procesie wychowania uwrażliwiających na pewne wartości, powinności. Dostrzegane jest również stawianie większych wymagań w tym zakresie dziewczętom niż chłopcom, przez co one bardziej w częstotliwości i sile doświadczają zawstydzenia⁹⁴. Niemalą rolę pełni też różnica samego przeżywania pewnych wartości i odniesień przez osobę danej płci.

⁹⁰ Por. A. Adler, dz. cyt., s. 260.

⁹¹ Por. K. Wojtyła, *Osoba...*, s. 357–352.

⁹² Por. S. Proszak, art. cyt., s. 143.

⁹³ Por. M. Swianiewicz, *Czego wstydzi się polska młodzież?* „Kultura i Społeczeństwo”, 1988, nr 2, s. 174.

⁹⁴ B. Harwas-Napierała, J. Trempała, art. cyt., s. 321.

Stopień zawstydzienia nie zawsze zależy od stopnia zła obiektywnego. Człowiek potrafi bardziej przejawiać zawstydzienie, gdy czyn popełniony w ocenie własnej lub innych zdradza pewną słabość z punktu widzenia doczesnej hierarchii wartości, a mniej przejawia zawstydzienia, gdy taki czyn wykazuje pewnego rodzaju siłę, choć obiektywnie byłyby to czyn obiektywnie bardziej zły, więcej szkodliwy. Wstyd może być większy im większe jest subiektywne poczucie pomniejszenia, poniżenia. Przeżycie wstydu jest silniejsze, gdy to, co nas zawstydza, podlega ocenie osoby lub osób, których bardziej cenimy, obdarzamy większym autorytetem, na których względach, pomocy, bardziej nam zależy. Podobnie ma się rzecz z osobami bliskimi, bardziej z nami związanymi niż z osobami nieznanymi, poznanymi przelotnie. Tak samo większe zawstydzienie odczuwamy wobec osób mogących nam zaszkodzić niż od tych, którzy mogą nam pomóc. Wielkość wyrządzonego zła, jego szkodliwość i długotrwałość też nie jest bez znaczenia. Jaskrawiej przeżywamy wstyd, gdy rozmiary zła są większe. Dlatego też między innymi bardziej lękamy się zawstydzienia wobec ludzi gadatliwych niż powściągliwych, ze względu na możliwy zakres szkody, jaki może z tego wynikać. Podobnie większą szkodę ponosimy, a przez to większe odczuwamy zawstydzienie wobec osób, u których cieszymy się dobrą opinią lub nie mamy złej opinii⁹⁵.

Inny jest rodzaj wstydu, jego jakość, gdy dotyczy jakiegoś jednostkowego upadku, poniżenia, w konsekwencji zawstydzienia, a inny rodzaj wstydu, gdy dotyczy szeregu upadków tego samego charakteru, który zwykle określa się nałogiem. Zawstydzienie spowodowane poddaniem się nałogowo jakiejś słabości może być bardzo silne i często silniejsze od odczucia wstydu wzbudzonego przez fakt jednorazowy. Dzieje się to zapewne dlatego, że bardziej demaskuje naszą słabość, nasze niedorastanie, bardziej nas poniża fakt stałej słabości woli, jej opanowanie przez nałóg, niż odkrycie jednorazowej słabości naszej woli, jednorazowe ugięcie się jej wobec tego, co poniża. Jądrzem bólu w uczuciu wstydu jest porażka woli w sytuacji wyboru⁹⁶.

Bywają przypadki gwałtownego zawstydzienia tak, iż wzruszenie wewnętrzne jest tak silne, że może nawet objawić się poprzez agresję w różnorodnej formie⁹⁷. Agresja taka może być również różnie ukierunkowana. Najczęściej jest kierowana do osoby lub osób, które stały się w jakiś sposób uczestnikami (czynnie lub biernie) odkrycia tego, co zawstydza. Bywa również, że agresja jest skierowana na przedmiot zawstydzienia. Określając przejawy i natężenie tych przejawów z ich uwarunkowaniami, trudno jasno określić, które mają swoje źródło w człowieku, a które pochodzą z zewnątrz. Są to czynniki i elementy na siebie oddziałujące, przenikające i uzupełniające się wzajemnie.

⁹⁵ Por. św. Tomasz z Akwinu, dz. cyt., s. 46–48.

⁹⁶ Por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 32; por. także E. Kut z, *Wstyd...*, s. 25.

⁹⁷ Por. tamże, s. 11–12.

3. PRZYCZYNY WSTYDU

Przyczyny albo inaczej źródła wstydu i wstydlivości są różne i bardzo liczne, podobnie jak to miało miejsce z ich przejawami. Dzieje się tak zapewne dlatego, iż wstyd dotyka różnych płaszczyzn i dziedzin człowieka i objawia się powszechnie, niemal na każdym miejscu. Trudno też dokonywać jakichkolwiek klasyfikacji źródeł wstydu, gdyż niełatwo dobrać kryteria podziału. Szeroki wachlarz przyczyn jest odzwierciedleniem tego, iż wstyd jest zjawiskiem powszechnym, odciskającym się na trzech zasadniczych terytoriach życia ludzkiego wzajemnie się przenikających, uzupełniających i oddziaływujących, a obejmujących całe życie osobowe.

Pewne zręby przyczyn wstydu i wstydlivości zostały ukazane powyżej, szczególnie na początku rozdziału tej pracy, przy próbie opisu zjawiska wstydu i wstydlivości. Dzięki ujęciu fenomenologicznemu zjawiska wstydu i wstydlivości dotykamy i określamy jego istotę. Wniknięcie w jego istotę pozwala dotrzeć do fundamentalnych, zasadniczych źródeł wstydu. Z jednej strony, jest to odkrycie tego, co poniża godność osobistą, ubliża jej, pomniejsza, a z drugiej strony, odkrycie czy uświadomienie zagrożenia poczucia godności osobistej⁹⁸.

Zawstydzający fakt zdemaskowania, odsłonięcia tego, co poniża, co umniejsza godności osoby, obejmuje całą gamę przyczyn, których charakter można by określić jako negatywny. Przykładami takich przyczyn w sferze życia wewnętrznego mogą być: niekontrolowane wybuchy emocji, słabości, niesłuszny czy przesadny gniew, zbyt uleganie popędom cielesnym, gwałtowne przejawy uczuć, strach, niegodne pragnienia (np. chciwość), poniżający, lekceważący stosunek do innych, ośmieszanie, wykorzystywanie, a nawet myśli, które mogą zawstydząć. Przypatrując się ludzkiemu działaniu, powodem do wstydu mogą stać się: słowa, gesty, wyrządzone krzywdy, popełnione błędy, kradzież, kłamstwo, cudzołóstwo, łakomstwo, uleganie różnym nałogom, tchórzostwo, jak również czynności fizjologiczne. Nie można powiedzieć, aby ciało, samo w sobie przecież piękne, dobre i potrzebne, zawstydziało. Wstydzimy się jednak w nim tego, co oddala nas od tego, co w tym ciele wyraża dobro, piękno, prawdę o człowieku. Zatem wstydzimy się w nim jakiś braków, ułomności, kalectwa, zdeformowań tego, co odkrywa poprzez ciało nieopanowania zachcianek podkorowych (np. otyłość), funkcji somatycznych czy fizjologicznych, wyglądu, kształtów, nieproporcjonalności itp. W ciele jest wyrażona nie tylko jakaś łączność ze światem animalnym, która też przecież zawstydzia, ale również w ciele zaznacza się płęć człowieka, która określa miejsce i zadania wobec Boga i ludzi. Chodzi szczególnie o te części, organy i kształty ciała, które stanowią o przynależności o danej płci⁹⁹. Płęć, jej przeżywanie i odnoszenie się do niej również powodują uczucia wstydu. Wstyd ten jest przeżywany przez mężczyznę i ko-

⁹⁸ Por. tamże, s. 12.

⁹⁹ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 157.

bietę inaczej, można powiedzieć, że wstyd seksualny każde z nich przeżywa na swój sposób¹⁰⁰

Nieodzowne w tym względzie znaczenia ma ubiór, który nie tylko zdobi, splendorem przyciąga uwagę, chroni przed zimnem, urazami, stroi, ale przede wszystkim okrywa, osłania ciało, jego nagość. Ubiór zasłania nie tylko ową cielesność, ze wszystkimi towarzyszącymi jej funkcjami wspólnymi nam i zwierzętom, ale przede wszystkim zakrywa to wszystko, co w ciele stanowi o jego kobiecości czy męskości, nie pozwalając na obnażenie ich przed byle kim, tworząc jakby od ciała zagrodę oddzielającą od niepożądanego wzroku, niechcianego wyjawienia przed kimś innym. Okrywanie tych części ciała i nagości ciała w ogóle stanowi ochronę tych wszystkich wartości, jakie się w ciele kryją i zawierają. Chroni przed traktowaniem ich w ciele niewłaściwie, niegodnie, czyli niezgodnie z wymaganiami, jakie stawia fakt bycia osobą¹⁰¹. Zatem w obnażeniu nagości ciała można również dostrzec przyczynę zawstydzenia się osoby. Twierdzenie, że wstydlivość zrodziła się z przyzwyczajenia do ubierania się, a nie może wypływać z samej nagości ma jedynie pozory słuszności¹⁰².

Drugim zasadniczym źródłem przyczyn wstydu jest odkrycie, uświadomienie sobie stanu zagrożenia wartości osoby. To zagrożenie może wypływać ze zła zawartego w tym, co poniża osobę, jak to zostało zaznaczone powyżej, jak też w samym odkryciu, ujawnieniu czy uzewnętrznieniu tego, co winno być wewnętrzne nietykalne, a samo w sobie jest dobre, szlachetne, chwalebne, piękne. Nie powinno być wyjawiane, gdyż stanowić może sferę tak osobiście angażującą, tak intymną, osobistą, że przez to właściwą jedynie wnętrzu osoby i dlatego osoba ukrywa, ucieka z tym do swojego wnętrza. Okrycie zasłoną tajemnicy chroni przed uzewnętrznieniem, ujawnieniem, które przez osobę jest niepożądane. Same przeżycia, czyny w sobie nie są w tym wypadku powodem do wstydu, a jedynie odkrycie, wyjawienie, wyjście na zewnątrz, bez woli osoby lub wbrew jej, zawstydza. Konieczna jest tu subtelna szata tajemniczości osłaniająca wnętrze osoby. W przeciwnym wypadku to co najistotniejsze, najbardziej wartościowe może zostać zagrożone niepełną, niewłaściwą interpretacją zafałszowaniem odbioru intencji, oglądem o niepełnym stopniu prawdy wykorzystaniem tego, co wewnętrzne do innych celów, poniżeniem, odrzuceniem. Może wtedy dojść do pewnego rodzaju profanacji tego, co w osobie stanowi pewne *sacrum*¹⁰³.

Można dostrzec zachodzący tu, wspomniany również wcześniej, antagonizm między czynnikiem wyższym, wstydzającym się, odczuwającym wstyd, duchowym a między czynnikiem niższego rzędu, zawstydzającym, cielesnym¹⁰⁴. Ludzkim ideałem, do którego tęsknimy, jest okiełznanie rozumem uczuć i panowanie du-

¹⁰⁰ Por. F. Błachnicki, art. cyt., s. 182.

¹⁰¹ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Asceza...*, s. 96–97.

¹⁰² Por. S. Proszak, art. cyt., z. 1, s. 23.

¹⁰³ Por. W. Półtawska, *Wstyd...*, art. cyt., s. 206–207.

¹⁰⁴ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy...*, s. 139.

cha nad ciałem. Wstyd jest jakby odzwierciedleniem, w którym ta tęsknota się odbija najwyraźniej¹⁰⁵. Można to ująć inaczej, iż być człowiekiem, to móc być kimś i zarazem móc kimś nie być¹⁰⁶. Pierwszą reakcją, sygnałem na tą niemożności bycia kimś, na podleganie przez to zasadniczemu ludzkiemu ograniczeniu jest właśnie wstyd¹⁰⁷. To ograniczenie, niemożność zawstydzania.

Warto zauważyć też, że przyczyna wstydu może znajdować się w podmiocie, od niego niejako wypływać, jak też i poza podmiotem przeżywającym wstyd. Inaczej można stwierdzić, że odruch wstydu powstaje w wyniku potraktowania osoby tak, aby stanowiło to poczucie zagrożenia dla niej, albo gdy osoba sama zaczyna tak się odnosić (prowokować), by to traktowanie w drugiej osobie wywołać¹⁰⁸. Gdy przyczyna wstydu leży poza podmiotem, można wtedy mówić o zawstydzaniu. Zawstydzanie może być budzone przez osobę, sytuację, miejsce¹⁰⁹. Gdy zawstydzanie jest kierowane rozumowo, można mówić wtedy o formie kształtowania, wychowania przez wstyd¹¹⁰.

Przyczyny wstydu i wstydlivosti mogą być w jakiś sposób powiązane z czynnikiem wolitywnym. Człowiek wstydzi się pochodzenia, stanu materialnego, wyglądu, ubioru, miejsca zamieszkania tak własnego, jak i swoich rodziców czy bliższych. Powodem wstydu może być niedostatek uzdolnień, brak wykształcenia, niewiedza, ale też i nieudolność, nietakt, niższe funkcje i potrzeby ciała, niespełnianie oczekiwań, czy wymogów stawianych sobie samemu i przez innych¹¹¹. Zawstydzanie człowieka niepowodzenie nieodwzajemniona sympatia czy uczucie miłości, ale i naruszenie prywatności, świadomość bycia ocenianym, skrzywdzenie innych, a nawet okazywanie czy doznawanie czułości, chodzenie razem ze sobą współmałżonków¹¹². W tych wyrwykowych przykładach zaistniałych w różnych badaniach, a uchwyconych przez badających, większe lub mniejsze znaczenie odgrywa czynnik wolitywny człowieka. Trudno zbadać ile w samym wypadku angażuje się wola i w jakim stopniu wpływa na przyczynę zaistnienia wstydu. Zatem wynika z tego, że przyczyny wstydu mogą być zależne i niezależne, a nawet mogą zaistnieć wbrew woli człowieka. Czynniki wolitywne nie decydują o tym, czy coś jest powodem wstydu, czy też nim nie jest. Ma raczej charakter potęgujący to przeżycie i to aż do tego stopnia, iż niekiedy słabości woli tak się wstydzimy, że inne potencjalne powody wstydu (np. kalectwo, ułomność), spycha w cień¹¹³.

¹⁰⁵ Por. tamże, s. 91; także, por. F. Sawicki, dz. cyt., s. 12.

¹⁰⁶ Por. E. Kurtz, dz. cyt., s. 46.

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 14; por. także, J. Pryszyński, art. cyt., s. 247.

¹⁰⁸ Por. F. Błachnicki, art. cyt., s. 182.

¹⁰⁹ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Asceza...*, s. 97.

¹¹⁰ Por. M. Swianiewicz, art. cyt., s. 170.

¹¹¹ Por. tamże, s. 172–173; por. także, F. Sawicki, dz. cyt., s. 13.

¹¹² B. Harwas-Napierała, J. Trempała, art. cyt., s. 320; por. także M. Mead, dz. cyt., t. 1, s. 117.

¹¹³ Por. E. Kurtz, dz. cyt., s. 29.

Różnorodne mogą być przyczyny wstydu i wstydlivości. Różnie też mogą na te zjawiska wpływać pewne czynniki i różnie możemy na nie patrzeć, różnie określać. Generalizując, źródła wstydu zasadniczo będą wypływać z dwóch rzeczy: wstydu, dwóch sytuacji. Jedną z nich jest sytuacja uświadomienia sobie odkrycia tego, co poniżej, umniejsza, wewnętrznie dysharmonizuje albo inaczej dezaprobuje osobę jako osobę. Druga, to odkrycie, uświadomienie sobie zagrożenia wartości, godności osoby¹¹⁴.

Obie te sytuacje powodujące zaistnienie wstydu i wstydlivości dzielą przyczyny na dwie zasadnicze grupy. Wobec tych dwóch zasadniczych sytuacji rodzących wstyd i wstydlivość, wobec zagrożenia i wobec dezaprobaty, wstyd zajmuje konkretne stanowiska. Gdy osoba ludzka znajduje się w sytuacji zagrożającej jej wartości, godności, wstyd i wstydlivość pełni funkcję asekuracyjną, zabezpieczającą tę wartość i godność osobistą. Natomiast wstyd i wstydlivość pełni funkcję afirmacyjną wobec dezaprobaty osoby jako osoby. Obie te funkcje są czynnikami niezmiernie pomocniczymi wobec kształtowania postawy prawdziwej miłości chrześcijańskiej. Można jedynie ubolewać, iż nie docenia się dostatecznie ich znaczenia w czasach, gdy spłyca się na różny sposób poczucie wartości i godności człowieka jako osoby.

Riassunto

L'autore dedica il suo articolo all'analisi della vergogna e della virtù di pudicizia. Cio'è fa la prova di circoscrivere l'essenza e le qualità, e il posto che hanno questi fenomeni nella formazione all'atteggiamento di vero amore. È lo studio dei diversi atteggiamenti sul questo campo con significativi rappresentanti di essi. Si fa pure la diversificazione tra la vergogna e gli fenomeni con essa legati, ed anche la stessa cosa con la vergogna e pudicizia, e poi ancora con la vergogna e la virtù di pudicizia. Il problema è stato allargato di diversi modi di rivelarsi della vergogna in esterno ed anche di sperimentazione delle cause, che stanno sull'orlo di questi fenomeni nella nostra realtà. Puodarsi, questo servirà non solo per capire solo il fenomeno della vergogna, ma anche nel vedere il suo ruolo nell'educazione all'amore e sperimentazione del valore e dignità dell'uomo.

¹¹⁴ Zło odnoszące się do wartości, godności osoby w postaci zagrożenia istnieje potencjalnie, czyli w pewnej możliwości, natomiast w akcie urzeczywistnione zagrożenie staje się złem w postaci poniżenia, pomniejszenia, jednym słowem dezaprobatą osoby jako osoby. Krócej : zagrożenie jest potencjalnym, a dezaprobatą aktualnym złem odnoszącym się do osoby.